

Grzegorz Mazur
Uniwersytet Jagielloński

Mocarstwa anglosaskie wobec sprawy Katyń 1943–1946

Ogłoszenie przez Niemców komunikatu o odkryciu masowych grobów oficerów polskich w Katyniu 13 kwietnia 1943 r. miało jeden zasadniczy cel: spowodować jak największe rozdziewki w koalicji antyhitlerowskiej, doprowadzić do kryzysu w stosunkach między Anglosasami a ZSRR. Niemcy postawiły w ten sposób w trudnej sytuacji Anglosasów, ale nie oglądając się na interesy Polski, niezależnie od tego, jak były one definiowane, dwa główne mocarstwa Wielkiej Koalicji, Wielka Brytania i USA, nie zamierzały zakłócać w żaden sposób dalszego prowadzenia wojny z III Rzeszą. Sprawa zbrodni katyńskiej nie mogła wpłynąć w owym czasie na jej bieg. W bogatej literaturze na temat zbrodni katyńskiej i jej następstw kwestia stosunku wielkich mocarstw do tej sprawy doczekała się już szerokiego omówienia, postaramy się tutaj przede wszystkim o przypomnienie i uporządkowanie faktów, w większości już znanych.

Niemniej od samego początku było oczywiste, że kryzys polityczny i tak będzie bardzo potężny, tym bardziej, że niemiecki komunikat wstrząsnął polską opinią publiczną. W dniu 15 kwietnia doszło do spotkania premiera i Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego i ministra spraw zagranicznych Edwarda Raczyńskiego z premierem Wielkiej Brytanii Winstonem Churchillem i stałym podsekretarzem w Foreign Office Alexandrem Cadoganem, w czasie którego głównym tematem rozmowy była sprawa katyńska. Premier brytyjski otrzymał od Polaków notatkę informującą o zaginięciu w Rosji 7-9 tys. polskich oficerów i 8 tys. policjantów, prokuratorów, sędziów i lekarzy. Churchill nie miał wątpliwości co do prawdziwości niemieckich doniesień obciążających NKWD odpowiedzialnością za ten mord. Powiedział on między innymi: „Niestety rewelacje niemieckie są więc może prawdziwe.

Bolszewicy potrafią być bardzo okrutni [...]”, ale jednocześnie doradzał zachowanie ostrożności w wypowiedziach na temat Katynia. Na zakończenie rozmowy ostrzegł polskiego premiera przed nierozważnymi krokami po raz kolejny, mówiąc: „Są rzeczy, które chociaż są prawdziwe, nie nadają się do głoszenia publicznie, bez oglądania się na moment. Jaskrawe ich poruszanie byłoby ciężkim błędem”¹.

Mimo tego rząd polski zwrócił się z prośbą o zbadanie całej sprawy do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. W konsekwencji tego 25 kwietnia rząd radziecki zerwał z nim stosunki dyplomatyczne. W tym czasie w drodze do Wielkiej Brytanii przebywał w Sztokholmie kurier Armii Krajowej Jan Nowak (Zdzisław Jeziorański), który miał okazję zapoznać się z dochodzącą bez przeszkód do Szwecji prasą brytyjską. Było to dla niego, jak wspomina, największym wstrząsem, jakiego doznał od początku wojny:

Poza nielicznymi wyjątkami gazety londyńskie zgodnym chórem kierowały głosy oburzenia, krytyki i potępienia nie pod adresem Rosji, jako strony podejrzanej o dokonanie masowego morderstwa na jeńcach wojennych, lecz przeciwko ofierze zbrodni, która ośmieliła się ujawnić poszlaki i domagać się ujawnienia prawdy. Fakty przytoczone przez Polaków prasa bądź to pomijała, bądź też podawała w sposób tendencyjny, zaopatrując je w komentarze nie pozostawiające w umysłach czytelników żadnych wątpliwości, że Katyń był dziełem Niemców i że rząd polski dopuszczał się oszczerstwa pod adresem sojusznika i równocześnie aktu bezprzykładnej głupoty politycznej. Polacy oskarżeni zostali o naruszenie solidarności Sprzymierzonych wobec wspólnego wroga. Wystarczyło przekręcić gałkę aparatu radiowego, by przekonać się, że ten huraganowy atak nie znajdował wiernego odbicia w audycjach polskich BBC ani nawet Polskiego Radia. Społeczeństwo w Polsce mogło więc żyć dalej w świecie złudzeń, zdane wyłącznie na informacje precedzone przez angielski filtr.²

Polscy dyplomaci w Sztokholmie żywili bardzo trzeźwe opinie na ten temat, twierdząc iż ponieważ bez pomocy ZSRR Wielka Brytania nie pokona III Rzeszy, to w żadnym wypadku, nawet gdyby strona polska przedstawiła niezbite dowody i świadków mordu katyńskiego, to i tak rząd i prasa brytyjska by nie uwierzyła lub by udawała, że nie wierzy. To trafne spostrzeżenie co do po-

¹ Na najwyższym szczeblu. *Spotkania premierów Rzeczypospolitej Polskiej i Wielkiej Brytanii podczas II wojny światowej*, opr. M.K. Kamiński i J. Tebinka, Wydawnictwo LTW, Warszawa 1999, s. 83-86; J. Tebinka, *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej 1939-1945*, IH PAN, Warszawa 1998, s. 249-252. Zob. też: W.S. Churchill, *Druga wojna światowa*, t. IV, księga 2, Fantom Press International/Refren, Gdańsk 1996, s. 370-371; A. Kastory, *Wielka Brytania wobec wydarzeń w Europie Środkowej w latach II wojny światowej*, Wydawn. Nauk. Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2009, s. 97; A. Przewoźnik, J. Adamska, *Katyń. Zbrodnia. Prawda. Pamięć*, Świat Książki, Warszawa 2010, s. 225-226.

² J. Nowak (Z. Jeziorański), *Kurier z Warszawy*, Odnowa, Londyn 1978, s. 117.

stawy Brytyjczyków, jak się wkrótce okazało, dotyczyło ich polityki w czasie całej wojny³.

W dniu 17 kwietnia na nadzwyczajnym posiedzeniu zebrała się Rada Ministrów. Zatwierdzono na nim komunikat dla prasy, przygotowany przez ministrów Stanisława Mikołajczyka, Edwarda Raczyńskiego, Stanisława Kota i Mariana Kukiela, w którym stwierdzono, że rząd polecił swojemu przedstawicielowi w Szwajcarii zwrócić się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z prośbą o wysłanie do Smoleńska delegacji, „która by zbadała na miejscu istotny stan rzeczy”⁴. Warto w tym miejscu podkreślić, że władze polskie na emigracji w tej sytuacji zachowały zdumiewające wręcz złudzenia co do stanu faktycznego i ewentualnego postępowania w tej sytuacji brytyjskich i amerykańskich sojuszników. W dniu 17 kwietnia gen. Kazimierz Sosnkowski odbył rozmowę z prezydentem Władysławem Raczkiewiczem, w czasie której zaproponował uruchomienie całej polskiej opinii publicznej, aby pomogła rządowi w dążeniu do prawdy. Prezydent był jednak zdania, że rząd nie będzie miał zbyt trudnego zadania, gdyż jest w tej sprawie zachęcany i popierany przez Anglików, wśród których nastroje — według niego — poprawiały się „na naszą korzyść”⁵. Świadczy też o tym rozmowa Sikorskiego z A. Edenem 24 kwietnia, który z dużą pewnością siebie zapewnił brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, że to rzekomo Rosja jest w „ślepych zaułku”⁶. Faktycznie jednak nastroje i postawa Anglików były zupełnie inne, dla zwycięstwa nad III Rzeszą uznawali oni jako pierwszoplanowy przede wszystkim sojusz z ZSRR, co umykało z pola widzenia polskim politykom. Już 21 kwietnia Stalin pisał do Churchilla:

Postępowanie rządu polskiego wobec ZSRR w ostatnich czasach rząd radziecki uważa za całkowicie nienormalne i naruszające wszelkie zasady i normy przyjęte w stosunkach między dwoma państwami sojuszniczymi”, po czym w dalszej części swego listu stwierdził, że „rząd radziecki doszedł do wniosku o konieczności zerwania stosunków z tym rządem.”⁷

Ambasador Iwan Majski w swoich „Dziennikach” opisał rozmowę z premierem brytyjskim 23 kwietnia, w której Churchill stwierdził, że nie wierzy, aby

³ *Ibidem*, s. 117-118.

⁴ E. Duraczyński, *Rząd polski na uchodźstwie 1939–1945. Organizacja, personalia, polityka*, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1993, s. 223; *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. V: wrzesień 1942 — lipiec 1943, pod red. M. Zgórniaka, PAU, Kraków 2001, s. 383-387.

⁵ *Dziennik czynności Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza 1939–1947*, t. II: 1943–1947, oprac. J. Piotrowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2004, s. 56.

⁶ *Protokoły posiedzeń...*, t. V, s. 413.

⁷ E. Duraczyński, *op. cit.*, s. 224.

Sikorski działał w porozumieniu z Hitlerem. Majski zarzucając rządowi polskiemu współpracę z Niemcami, zapytał premiera, jak w takim razie wyjaśnił by zbieżność działań w postępowaniu rządu polskiego i Hitlera; mówił w tym przypadku o złożeniu tego samego dnia próśb do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o zbadanie sprawy przez Polskę i Niemcy. „Bardzo prosto — odpowiedział Churchill — Polacy zawsze byli złymi politykami, a teraz, na emigracji, całkiem potracili głowy”⁸. Churchill próbował ratować sytuację, pisząc do Stalina, aby porzucił myśl o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z rządem gen. Sikorskiego. Nie dało to jednak żadnych rezultatów, decyzje w Moskwie już zapadły; można stwierdzić, że Stalinowi zdecydowanie bardziej opłacało się zerwanie tych stosunków, niż ich utrzymywanie⁹.

Jak napisał emigracyjny historyk Józef Garliński, zachodni przywódcy nie spodziewali się tak daleko idącej reakcji rządu radzieckiego. W tym samym dniu, w którym Władimir Mołotow wręczał polskiemu ambasadorowi w Moskwie Tadeuszowi Romerowi notę o zerwaniu stosunków dyplomatycznych, Churchill wysłał depezę do Stalina, a następnego dnia uczynił to Roosevelt¹⁰. Churchill zwrócił się do Stalina z apelem o poniesienie zamiaru zerwania stosunków dyplomatycznych, zapewniał, że rozmowa Edena z Sikorskim wyjaśniła wszystkie wątpliwości i że premier RP „zobowiązał się nie upierać przy prośbie o śledztwo Czerwonego Krzyża i on w tym duchu poinformuje organy Czerwonego Krzyża w Bernie”. Po raz kolejny premier brytyjski podkreślił, że zerwanie stosunków przyniesie korzyść „tylko naszym wrogom”. Jedyne jednak, co udało się uzyskać, to zapewnienie ambasadora radzieckiego przy rządach sojusznicznych w Londynie Aleksandra Bogomolowa, iż władze radzieckie nie zamierzają utworzyć w Moskwie polskiego rządu komunistycznego. Podobna interwencja prezydenta Roosevelta nadeszła do Stalina zbyt późno, kiedy stosunki zostały już zerwane¹¹. Ich interwencje nie doprowadziły, bo nie mogły doprowadzić do uratowania będących w katastrofalnym stanie wzajemnych stosunków, tym bardziej, że Stalin absolutnie nie był tym zainteresowany.

Churchill napisał do Stalina między innymi:

Eden i ja zwróciliśmy uwagę polskiemu rządowi na to, że ponowne nawiązanie przyjaznych lub normalnych stosunków z Rosją Sowiecką będzie tak długo niemożliwe, jak długo obwiniać on będzie w sposób krzywdzący

⁸ I.M. Majkij, *Dziennik dyplomata, London 1934–1943. W dwóch tomach*, kn. 2, cz. 2, 22 czerwca 1941–1943 rok, Moskwa 2009, s. 265.

⁹ E. Duraczyński, *op. cit.*, s. 225.

¹⁰ J. Garliński, *Polska w Drugiej Wojnie Światowej*, Odnova, Londyn 1982, s. 276.

¹¹ W. Materski, *Na widoku. II Rzeczypospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Oficyna Wyd. RYTM, Warszawa 2005, s. 706-707.

rząd sowiecki i tym samym będzie sprawiał wrażenie, że wspiera ohydny propagandę nazistowską. Tolerowanie dochodzenia Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, które odbywałoby się pod auspicjami nazistów i w warunkach nazistowskiego terroru, wydawałoby się każdemu z nas całkiem niemożliwe. Cieszę się, że mogę Panu zakomunikować, iż rząd ten podziela nasz punkt widzenia i że chce z Panem lojalnie współpracować.¹²

28 kwietnia ukazało się oświadczenie rządu polskiego, który stwierdził, że:

[...] jego polityka, zmierzająca do przyjaznego ułożenia stosunków wzajemnych pomiędzy Polską a Rosją Sowiecką na zasadzie integralności Państwa Polskiego i jego pełnej suwerenności, znalazła i znajdzie całkowite poparcie Narodu polskiego. Świadom swej odpowiedzialności wobec własnego Narodu i wobec Aliantów, których jedność i solidarność Rząd polski uważa za kamień węgielny przyszłego zwycięstwa, zwrócił się pierwszy do Rządu sowieckiego o porozumienie wspólne, pomimo wielu tragicznych wydarzeń [...]. Ułożywszy swe stosunki z Rosją Sowiecką układem z dnia 30 lipca 1941 roku i porozumieniem z dnia 4 grudnia 1941 roku, Rząd polski dochował ściśle swych zobowiązań. Naród polski, działający w ścisłym związku ze swym Rządem, walczy niezłomnie w Kraju i za granicą z niemieckim najeźdźcą, ponosząc niesłychane ofiary. Nie wyłonił on żadnego zdrajcy i nie poszedł on na żadną współpracę z Niemcami. W świetle faktów znanych całemu światu Naród i Rząd polski w oświadczeniu publicznym z dnia 17 kwietnia br. odmówił kategorycznie Niemcom prawa nadużywania tragedii oficerów polskich dla swoich perfidnych planów. Napiętnował stanowczo usiłowania propagandy hitlerowskiej, by wzbudzić nieufność pomiędzy Sprzymierzonymi [...].¹³

Negatywnie skomentowane zostało to oświadczenie w prasie brytyjskiej. Główny organ prasowy rządu W. Churchilla, „Daily Telegraph”, stwierdził m.in.:

Oświadczenie polskiego rządu nie daje nadziei na postęp w rozwiązaniu konfliktu polsko-rosyjskiego. Rząd polski uznaje zerwanie stosunków za dokonane i prosi o ekspatriację swych rodaków ze Związku Sowieckiego. W oświadczeniu pominięto bezpośredni powód zerwania stosunków, jakim był apel Polski do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, i nie przedstawiono żadnych propozycji naprawy tych stosunków. Chcąc uniknąć poważnych skutków, sprawy tej nie można pozostawić samej sobie. Oczywiście jest, że stosunki te nie będą łatwe do naprawienia. Tym pilniejsze jest więc, aby dyplomacja brytyjska i amerykańska znalazły środki i sposoby doprowadze-

¹² F. Kadell, *Kłamstwo katyńskie. Historia pewnej manipulacji. Fakty, dokumenty, świadkowie*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2008, s. 79.

¹³ *Ibidem*, s. 79-80.

nia do pojednania, zanim sprawa ta wyrządzi aliantom jeszcze poważniejsze szkody.¹⁴

29 kwietnia z ambasadorem Iwanem Majskim spotkał się brytyjski minister spraw zagranicznych Anthony Eden, na pierwszej rozmowie od zerwania stosunków dyplomatycznych, który zaprosił do siebie ambasadora radzieckiego. W rozmowie przede wszystkim zwrócił uwagę na niedopuszczalne słownictwo, stosowane wobec Sikorskiego i jego rządu w biuletynie ambasady radzieckiej w Londynie „Sowietskoje Wojennoje Nowosti” („Soviet War News”): „agenci Hitlera”, „wspólnicy faszystów” itp. Majski argumentował, że są to cytaty z „Prawdy” i „Izwiestii”, a prasa moskiewska posiada takie samo prawo przedstawiania swojego punktu widzenia, jak londyńska, ale ze swej strony obiecał wpłynąć na nią i „uspokoić” ją. Przy tym okazało się, że autorem tekstów „szczególnie niebezpiecznych” — jak to określił Eden — jest Wanda Wasilewska. Zaś na zakończenie Majski wystąpił z kolejną ważną — tym razem dla Sowietów — kwestią. Mianowicie w polskim komunikacie była mowa o „jednolitości Polskiej Rzeczypospolitej”, co Majski uznał za mowę o granicach z 1939 r. i stąd jego pytanie: czy rząd brytyjski uznaje polskie granice z 1939 r.? Spotkało się to z gwałtowną reakcją Edena, który temu zaprzeczył i zapewnił radzieckiego ambasadora, że „brytyjski rząd, teraz jak i poprzednio w żadnej mierze nie gwarantuje polskich granic z 1939 r.”¹⁵ Sprawa nie uchyła jednak do końca, bowiem następnego dnia, 30 kwietnia, Churchill wezwał do siebie ambasadora radzieckiego i wystąpił z bardzo ostrymi słowami; na jego biurku leżał numer „SWN” z 30 kwietnia, a w nim znajdował się przedruk z „Izwiestii” ostatniego artykułu W. Wasilewskiej, bardzo ostro krytykującego rząd gen. Sikorskiego. Premier brytyjski domagał się od Majskiego zaprzestania takich praktyk, natomiast Majski uważał, że nie ma niczego złego w atakowaniu Sikorskiego i jego rządu¹⁶.

Do Brytyjczyków, którzy żywili sympatie wobec Polaków, należał ambasador przy rządzie polskim Owen O'Malley. W obszernym raporcie adresowanym do brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Anthony Edena z 24 maja 1943 r., po rozpatrzeniu wszystkich dostępnych mu źródeł stwierdził, że nie ma wątpliwości, że mord katyński był dziełem Sowietów. Raport ten opatrzył swoim komentarzem Alexander Cadogan, stały podsekretarz stanu w Foreign Office, który napisał: „Na podstawie świadectw, które mamy, trudno jest uciec przed obwinieniem Rosjan [...]. Oczywiście nie możemy obecnie nic zrobić w tej sprawie”, bowiem ZSRR jest aliantem Wielkiej Bry-

¹⁴ *Ibidem*, s. 80.

¹⁵ I.M. Majskij, *op. cit.*, kn. 2, cz. 2, s. 273-276.

¹⁶ *Ibidem*, s. 277-279.

tanii¹⁷. Oczywiście było, że raport o takiej treści nie mógł zostać opublikowany pod żadnym pozorem i dlatego też został on utajniony na 30 długich lat i to nie tylko przed parlamentem brytyjskim, ale też przed całym rządem brytyjskim; tylko nieliczni jego członkowie zostali do niego dopuszczeni. Po raz pierwszy został on opublikowany dopiero w 1972 r., a w Polsce przez Jędrzeja Tucholskiego w 1991 r.¹⁸ Podobnie utajniony został następny raport, z 11 lutego 1944 r., krytycznie analizujący wartość przeprowadzonych w Katyniu badań tzw. komisji Burdenki, także ogłoszony drukiem dopiero w początkach lat 70¹⁹.

Dla uniknięcia nieufności między Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim ogłoszono szereg ważnych deklaracji. Przede wszystkim w dniu 4 maja 1943 r. minister spraw zagranicznych A. Eden w Izbie Gmin wygłosił oświadczenie:

[...] w sprawie nieszczęsnych trudności, jakie powstały w stosunkach pomiędzy polskim a rosyjskim rządem. Nie potrzebuję tu zagłębiać się w bezpośrednią przyczynę sporu. [...] Od samego początku Rząd Jego Królewskiej Mości czynił wszelkie wysiłki w kierunku przekonania zarówno Polaków, jak i Rosjan o konieczności niedopuszczenia do tego, aby manewry niemieckie posiadały choć pozór powodzenia. Z największym żalem dowiedział się przeto, iż rząd sowiecki, w odpowiedzi na apel rządu polskiego do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, poczuł się zmuszony do zerwania stosunków z rządem polskim. [...] Wielka Brytania nie zamierza w żadnym wypadku obciążać winą za to kogokolwiek poza wspólnym wrogiem. [...] Jedno jest przynajmniej pewne. Niemcy nie mogą ludzić się nadzieją, że ich zabiegi osłabią wspólną ofensywę aliantów lub rosnący opór zniewolonych narodów Europy.²⁰

W Moskwie oświadczenie Edena spotkało się z pełną aprobatą, zaś stwierdzono tam, że postęp w kwestii stosunków polsko-radzieckich nie zostanie osiągnięty, dopóki rząd polski nie ulegnie „gruntownej przebudowie”²¹.

¹⁷ E. Duraczyński, *op. cit.*, s. 227; C. Madajczyk, *Dramat katyński*, Książka i Wiedza, Warszawa 1989, s. 149; J. Łojek, *Dzieje sprawy Katynia*, Zakłady Wydawnicze „Versus”, Białystok 1989, s. 39.

¹⁸ J. Tucholski, *Mord w Katyniu, Kozielsk — Ostaszków — Starobielsk. Lista ofiar*, PAX, Warszawa 1991, s. 46-62; W. Materski, *Katyni... nasz ból powszedni*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2008, s. 120-121; J. Łojek, *op. cit.*, s. 39; A. Przewoźnik, J. Adamska, *op. cit.*, s. 236.

¹⁹ J. Łojek, *op. cit.*, s. 39.

²⁰ F. Kadell, *op. cit.*, s. 88-89.

²¹ *Ibidem*, s. 89. J. Łojek, *op. cit.*, s. 40, napisał po latach: „Eden wygłosił w Izbie Gmin cyniczne przemówienie, ostentacyjnie lekceważąc sprawę wymordowania jakichś tam Polaków, a kładąc nacisk na znaczenie utrzymania jedności Sprzymierzonych”.

Zaraz potem, 25 maja 1943 r. Lord Strażnik Pieczęci Królewskiej Viscount Cranborne zabrał głos w Izbie Gmin, gdzie stanowczo stwierdził, że rząd polski w sprawie Katynia działał bez konsultacji z rządem brytyjskim²².

Podobną pozycję zajęli Amerykanie. 24 kwietnia przebywający w Monterrey w Meksyku prezydent F.D. Roosevelt otrzymał depeszę od Stalina (która zresztą wcześniej trafiła do rąk jego sekretarza stanu Cordella Hullla) z dnia 21 kwietnia. Stalin pisał w niej, iż „istnieje porozumienie i zmowa pomiędzy Hitlerem, nieprzyjacielem aliantów, a rządem Sikorskiego” oraz o konieczności zerwania stosunków z rządem polskim. Była ona zaopatrzona w uwagi C. Hullla, naświetlające Rooseveltowi tło całej sprawy²³. W odpowiedzi na nią 26 kwietnia Roosevelt wysłał wspomnianą już depeszę, w której napisał, iż „Sikorski nie działał w zмовie z Hitlerem, lecz popełnił po prostu błąd”, proponował zastosowanie „innych środków”, ale nie napisał jakich, zamiast zerwania stosunków dyplomatycznych oraz stwierdził, iż z uwagi na obecność kilku milionów Polaków w USA nastąpią komplikacje²⁴. Jego współpracownicy w Departamencie Stanu oraz w Białym Domu, w najbliższym otoczeniu prezydenta Roosevelta, doszli do wniosku, że rząd polski podjął „sprawę Smoleńską” na własną rękę i nie zwrócił się w tej kwestii w pierwszym rządzie do rządu radzieckiego. W ich opinii był to poważny błąd gen. Sikorskiego, dlatego też, podobnie jak Anglicy, Amerykanie w tej sytuacji stanęli po stronie Stalina²⁵. Po zerwaniu stosunków, Churchill i Eden nie mogli, niezależnie od tego co sądzili o całej sprawie zbrodni katyńskiej i jej sprawcach, pozwolić na dalsze pogorszenie stosunków brytyjsko-radzieckich. Na początku maja Eden zabiegał, aby kontaktom nadać formułę serdeczności, a ambasadorowi brytyjskiemu w Moskwie Archibaldowi Clark-Kerrowi polecił przechodzenie na ton żartobliwy²⁶. Jak pisze Czesław Madajczyk:

Później sprawa, kto zabił internowanych oficerów polskich i co wydarzyło się z nimi, szybko przestała interesować polityków anglosaskich, coraz bardziej zaabsorbowanych inwazją na kontynent i zainteresowanych przede wszystkim odbudową pozycji rządu polskiego wśród aliantów. Rozumieli oni, jaki jest cel niemieckiej propagandy, bali się niesnasek i trudności w gronie Sprzymierzonych, niepokoiła ich ewentualność odrębnego pokoju niemiecko-radzieckiego.²⁷

²² F. Kadell, *op. cit.*, s. 82.

²³ *Szanowny panie Stalin. Korespondencja pomiędzy Franklinem D. Rooseveltem a Iosifem W. Stalinem*, opr. S. Butler, Wydawnictwo książkowe Twój Styl, Warszawa 2007, s. 151-154.

²⁴ *Ibidem*, s. 156.

²⁵ E. Duraczyński, *op. cit.*, s. 226-227.

²⁶ C. Madajczyk, *op. cit.*, s. 54.

²⁷ C. Madajczyk, *op. cit.*, s. 57.

W tej fazie wojny mało kto wierzył niemieckiej propagandzie, choć szukająca sensacji amerykańska prasa zaczęła już porównywać Stalina z Hitlerem²⁸. Jak napisał J. Garliński, „był to uboczny, korzystny dla Polaków, efekt katyńskiego odkrycia, ale zachodni przywódcy postanowili nie dopuścić, by w ich współpracy z Rosją powstała trwała rysa”²⁹.

Na razie jednak, w 1943 r., Związek Radziecki gotów był ponownie nawiązać z Polską stosunki dyplomatyczne. Według Stanisława Mikołajczyka, który po śmierci gen. Władysława Sikorskiego w katastrofie gibraltarskiej 4 lipca 1943 r. objął urząd premiera, przedstawiono dwa oficjalne warunki: zmiany w składzie Rady Ministrów — członkowie Związku Patriotów Polskich mieli zastąpić niewygodnych dla ZSRR ministrów, uznanie radzieckich roszczeń do polskich Kresów Wschodnich; był jeszcze trzeci warunek, najważniejszy i przekazywany w drodze nieformalnej — Polacy mieli uznać, że zwrócenie się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w sprawie Katynia było błędem. Strona polska odmówiła przyjęcia tych warunków³⁰.

Zaraz po ponownym zajęciu terenu Katynia przez oddziały Armii Czerwonej we wrześniu 1943 r., na teren dokonanej wcześniej masakry przybyli członkowie tym razem radzieckiej komisji dla ustalenia, kto wymordował polskich jeńców wojennych. Nazwa komisji brzmiała następująco: „Komisja specjalna do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie katyńskim jeńców wojennych — oficerów polskich”³¹. W skład komisji weszli znani w ZSRR specjaliści z zakresu medycyny, na jej czele stanął znany lekarz Nikołaj Burdenko, członek Akademii Nauk. Według niektórych źródeł Stalin osobiście wyznaczył go jej szefem i jeszcze przed badaniami ustalił końcowy wynik dochodzenia, bowiem dla niego, jako dla lekarza sprawa była całkowicie jasna. Ponadto należeli do niej Aleksiej Tołstoj, metropolita Mikołaj, przewodniczący Komitetu Wszechrówności gen. lejtn. Aleksandr S. Gundorow, przewodniczący Komitetu Wykonawczego Związku Towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy prof. Siergiej Kolesnikow, ludowy komisarz oświaty RFSSR, członek Akademii Nauk Władimir Potiomkin, szef Głównego Zarządu Wojskowo-Sanitarnego Armii Czerwonej gen. płk. Jefim Smirnow, przewodniczący Smoleńskiego Komitetu Obwodowego Wykonawczego Rodion Mielnikow. Żadna z tych osób nie była specjalistą z zakresu medycyny sądowej, ale dysponowali oni grupą biegłych: Wiktor Prozorowski (naczelnny ekspert sądowo-lekarski Ludowego Komisariatu Zdrowia ZSRR i dyrektor Państwowego Instytutu

²⁸ Ibidem, s. 57; J. Garliński, *op. cit.*, s. 272.

²⁹ J. Garliński, *op. cit.*, s. 272.

³⁰ J.K. Zawodny, *Katyni*, Editions Spotkania, Lublin — Paryż 1989, s. 46-47.

³¹ Ibidem, s. 50.

Naukowo-Badawczego Medycyny Sądowej), Władimir Smolaninow (profesor medycyny sądowej Drugiego Moskiewskiego Instytutu Lekarskiego), dr D. Wypopajew (profesor anatomii patologicznej), dr Piotr Siemienowski (starszy pracownik naukowy Państwowego Instytutu Naukowo-Badawczego Medycyny Sądowej) i doc. Maria Szwałkowa (starszy pracownik naukowy Państwowego Instytutu Naukowo-Badawczego Medycyny Sądowej). Ponownie ekshumowali oni i zbadali między 16 a 23 stycznia 1944 r. 925 zwłok i w oficjalnym komunikacie z 24 stycznia 1944 r. komisja Burdenki — bo tak od tej pory brzmiała jej popularna nazwa — stwierdziła, że w Katyniu zakopani są jeńcy wojenni, Polacy, rozstrzelani przez Niemców w 1941 r.³²

Jednocześnie trwała też odpowiednia propagandowa ofensywa radziecka, wzmacniająca tę tezę w świecie. W czasie prac Komisji Burdenki w Katyniu przebywała też grupa dziennikarzy z zagranicy, głównie amerykańskich. W grupie dziennikarzy byli między innymi: jeden Polak (Jerzy Borejsza, wydawca tygodnika Związku Patriotów Polskich „Wolna Polska”, choć, jak pisze on w swojej relacji, do Katynia w ogóle nie dojechał z powodu spóźnienia), jeden Francuz oraz Brytyjczycy i Amerykanie: Henry C. Cassidy z Associated Press, Alexander Werth z BBC, Lawrence z „New York Timesa”, Duncan Hooper z Agencji Reutera i Jerome Davies z „Toronto Star Canada”. Łącznie było 17 przedstawicieli prasy z krajów alianckich³³. Brytyjcy dyplomaci nie wzięli udziału w tym przedsięwzięciu. Jeden z tych dziennikarzy, Homer Smith, opublikował w 1976 r. w londyńskich „Wiadomościach” wspomnienia. Napisał w nich m.in., że Burdenko nie chciał odpowiedzieć na żadne pytanie, a jedyna jego wypowiedź brzmiała: „Oficjalny raport będzie ogłoszony, gdy skończymy naszą pracę”³⁴. Charakterystyczne jest jednak, że wspomnienie H. Smitha ukazało się dopiero w 1976 r. W grupie tej znaleźli się też córka ambasadora amerykańskiego w Moskwie, Williama Averell Harrimana, 25-letnia Kathleen Harriman oraz trzeci sekretarz ambasady USA, John Melby. Oboje wrócili z przekonaniem, że sprawcami masakry są Niemcy. Córka ambasadora sporządziła obszerny raport, w którym odpowiedzialno-

³² C. Madajczyk, *op. cit.*, s. 69; T. Wolsza, *Sprawa wyjaśnienia Zbrodni Katyńskiej w działalności polskiej emigracji politycznej w Wielkiej Brytanii w latach II wojny światowej i po jej zakończeniu*, [w:] *Zbrodnia katyńska w kręgu prawdy i kłamstwa*, po red. S. Kalbarczyka, IPN, Warszawa 2010, s. 120-121; F. Kadell, *op. cit.*, s. 106. O przygotowywaniu przez radzieckie organa bezpieczeństwa terenu Katynia, świadków i dokumentów do udowodnienia winy Niemców przez komisję Burdenki zob.: A. Przewoźnik, J. Adamska, *op. cit.*, s. 356-361.

³³ F. Kadell, *op. cit.*, s. 112; A. Przewoźnik, J. Adamska, *op. cit.*, s. 362-363, 367.

³⁴ C. Madajczyk, *op. cit.*, s. 70, 81; T. Wolsza, *op. cit.*, s. 120; H. Smith, *Byłem w lesie katyńskim*, „Wiadomości” (Londyn), nr 48 z 28 XI 1976 r. (przedruk za: *Katyn. Wybór publicystyki 1943-1988* i „Lista katyńska”, Polonia, Londyn 1988, s. 150; A. Przewoźnik, J. Adamska, *op. cit.*, s. 366.

ścią za zamordowanie polskich oficerów obciążyla Niemców. A. Harriman wysłał potem telegram do sekretarza stanu USA, Cordella Hulla, w którym napisał: „Główne dowody są nieprzekonywające, ale Kathleen i członek personelu ambasady przyjmują prawdopodobieństwo popełnienia mordu przez Niemców”. Szczególną wagę do raportu Kathleen przywiązywał sam prezydent USA, spore wrażenie zrobił on także w Departamencie Stanu i był traktowany jako półoficjalny dokument amerykańskiego rządu. Napisała w nim krótko i węzłowato: „Według mojej opinii Polacy zostali zamordowani przez Niemców”. K. Harriman dołączyła do tego sprawozdanie sowieckiej komisji. W swoim sprawozdaniu z kolei J. Melby cytował jej opinię i zapewniał: „Jednakże biorąc to wszystko pod uwagę i pomimo luk prawnych, rosyjskie przedstawienie sprawy jest przekonujące”³⁵.

Inną opinię sformułował Franz Kadell, pisząc:

Stalin rzucił Brytyjczykom przynętę. Wiedział, że i oni, i Amerykanie będą traktować kwestię odpowiedzialności za mord katyński zgodnie z jego wolą, ponieważ najważniejsze dla nich było utrzymanie sojuszu. Nie dał się więc zupełnie zepchnąć do defensywy, lecz wykorzystał sprawę Katynia do izolowania rządu polskiego. Rząd Sikorskiego musiał tymczasem znosić ciężkie zarzuty międzynarodowej prasy, która utrzymywała, że wpadł w sidła niemieckiej propagandy. Nie pojawiło się przy tym w ogóle pytanie, czy w obliczu wielu pozostających nadal bez odpowiedzi pytań, jakie Polacy zadali w Moskwie, a także niemieckiego wniosku do MCK w sprawie przeprowadzenia dochodzenia, zbrodni nie popełnili jednak Sowietci.

Powołał się następnie na artykuł wstępny londyńskiego „Timesa” z kwietnia 1943 r., który napisał, iż:

W ostatnich tygodniach dało się już zauważyć wyraźne pogłębienie zaufania w stosunkach między Moskwą a Londynem. Tak więc przy dobrej woli obu stron będzie można naprawić wyrządzone tu szkody. Różnice zdań w kwestii, w której interesy Wielkiej Brytanii i Rosji, a także Polski są zupełnie identyczne, muszą zostać usunięte. W żadnym momencie wojny, w żadnym momencie historii świata bezwzględne zaufanie i najściślejsza współpraca pomiędzy Anglią a Związkiem Sowieckim nie były ważniejsze niż właśnie teraz.³⁶

W podobnym tonie wypowiadały się główne tytuły prasy amerykańskiej, przede wszystkim „New York Times” i „New York Herald Tribune”. W swoich artykułach twierdzono, że zerwanie stosunków dyplomatycznych stanowiło sukces niemieckiej propagandy oraz że rządy polski i rosyjski (a zwłaszcza ten pierwszy) wpadły w zastawioną przez Niemców pułapkę. W rozmowie

³⁵ C. Madajczyk, *op. cit.*, s. 70; T. Wolsza, *op. cit.*, s. 120; F. Kadell, *op. cit.*, s. 112-114.

³⁶ F. Kadell, *op. cit.*, s. 77-78.

ze wzburzonym podsekretarzem stanu Sumnerem Wellesem polski ambasador w Waszyngtonie Jan Ciechanowski usłyszał, że nie może zrozumieć, dlaczego rząd polski zwrócił się do Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża o wyjaśnienie sprawy, która przecież została rozkręcona przez „niemiecką maszynę propagandową” i w ten sposób dostarczona ZSRR tylko pretekstu do zerwania stosunków. Amerykanie w pełni podzielali więc radziecki punkt widzenia³⁷.

W USA, gdzie jedyną oficjalnie obowiązującą wersją była prezentowana, wynikająca ze sprawozdania córki ambasadora amerykańskiego i posiadająca poparcie samego prezydenta, mimo to były głosy krytyczne, narastające zwłaszcza od 1944 r. Dużą rolę odegrały raporty ppłk. Henry’ego J. Szymańskiego, absolwenta akademii wojskowej w West Point, od 1942 r. amerykańskiego oficera łącznikowego przy Armii Polskiej na Środkowym i Bliskim Wschodzie oraz attaché wojskowego w Kairze, który pisał w nich o zaginionych Polakach, współpracując zresztą w tej mierze z brytyjskim łącznikowym ppłk. Hullem. Po ogłoszeniu komunikatu o odkryciu masowych grobów przez radio niemieckie, w dniu 30 kwietnia ppłk Szymański wysłał na ręce gen. George’a Stronga, szefa wywiadu armii amerykańskiej, dodatkowy raport i dokumentację, poświęcone wyłącznie masakrze w Katyniu i dowodzący odpowiedzialności Rosjan za nią. Z biegiem czasu materiał dowodowy na temat Katynia i zaginionych jeńców rozrósł się i nabrał takiej wagi politycznej, że konieczne stało się jego uporządkowanie. Naczelnik sekcji wschodnioeuropejskiej, płk Ivan Downs Yeaton, polecił polskiemu referatowi swojej sekcji sporządzić specjalną kartotekę sprawy „Katyń”, która była gotowa już wiosną 1943 r. Znalazły się w niej wszystkie raporty ppłk. Szymańskiego oraz raport ppłk. Hulla. W tym samym czasie John F. Carter, szef małego zespołu śledczego, pracującego specjalnie dla prezydenta Roosevelta, złożył prezydentowi ustny raport na temat Katynia. Jego zespół ustalił, że tym razem aparat niemieckiej propagandy mówił prawdę. Carter przekazał następnie prezydentowi swoje wnioski na piśmie, dodając do nich wyczerpujące sprawozdanie sporządzone przez polski wywiad wojskowy. Franklin D. Roosevelt miał więc wystarczająco dużo źródeł, aby wyrobić sobie pogląd na temat mordu w Katyniu — oprócz raportów własnego wywiadu, w tym raportów ppłk. Szymańskiego, raportów ppłk. Hulla, dysponował też raportami ambasadora przy polskim rządzie emigracyjnym Anthony Joseph Drexel Biddle’a. W 1944 r. dziewięciu kongresmanów polskiego pochodzenia poprosiło Departament Wojny o raport ppłk. Szymańskiego w sprawie zbrodni katyńskiej. Odmówiono im jednak udostępnienia tego dokumentu, motywując to tym, że sprawa ma charakter „tajny”. Mało tego, w dniu 19

³⁷ *Ibidem*, s. 78.

grudnia 1943 r. Departament Wojny wyraził niezadowolenie z postawy ppłk. Szymańskiego, zarzucając mu brak obiektywizmu, dostarczanie informacji o niewielkim tylko znaczeniu oraz „stronniczość na rzecz grupy polskiej o nastawieniu antysowieckim”. Jego zwierzchnicy na Środkowym Wschodzie otrzymali depezę bardzo ostro go krytykującą. Podobną etykietką opatrzone też jednostki polskie, ewakuowane z ZSRR³⁸.

W maju 1944 r. z prezydentem Rooseveltem spotkał się George Howard Earle, były ambasador USA w Austrii i Bułgarii, a od 1943 r. nadzwyczajny wysłannik prezydenta do spraw bałkańskich w Turcji. Poprzez swoje kontakty w Bułgarii i Rumunii udało mu się zebrać bogaty materiał na temat sprawy Katynia, w tym też uzyskał fotografie mogił w czasie prowadzenia prac ekshumacyjnych. Wiedząc, iż sprawa ta była oficjalnym powodem zerwania stosunków dyplomatycznych, osobiście udał się do Roosevelta, któremu przedstawił cały zebrany przez siebie materiał. W odpowiedzi usłyszał: „George, to wszystko niemiecka propaganda i niemiecki spisek. Jestem absolutnie przekonany, że Rosjanie tego nie zrobili”³⁹.

Zaskoczony jego stanowiskiem zdecydował się napisać dokładny raport na temat sprawy Katynia. W dniu 22 marca 1945 r. skierował do prezydenta osobisty list, w którym stwierdził, że jeśli do 28 marca nie otrzyma innego polecenia, to opublikuje artykuł o Katyniu. Po dwóch dniach otrzymał odpowiedź datowaną na 24 marca, w której prezydent zakazał mu publikowania jakichkolwiek informacji czy opinii na temat któregośkolwiek z sojuszników, a wkrótce potem rozkaz przeniesienia się na Samoa, gdzie przebywał do śmierci Roosevelta⁴⁰. J.K. Zawodny pisze, iż „oceniając stosunek Roosevelta do rządu sowieckiego w kontekście sprawy Katynia nie da się uniknąć stwierdzenia, że prezydent zdecydował się nie przyjmować do wiadomości prawdy o zaistniałych wypadkach”⁴¹.

Można się z tym zgodzić, ale zarazem wydaje się, że można sformułować jeszcze inną opinię: prezydent wiedząc świetnie, jaki był prawdziwy stan rzeczy, ze względu na polityczne i militarne interesy USA nie wyrażał zgody na podanie do wiadomości informacji o prawdziwych sprawcach zbrodni katyńskiej. Stąd też na rękę były mu bzdury wypisane w raporcie K. Harriman; można było się na ten raport powoływać, a z drugiej strony zawsze można było się od tego raportu zdezwuować, jako nie będącego oficjalnym dokumentem, autorstwa amerykańskiego urzędnika państwowego.

³⁸ J.K. Zawodny, *op. cit.*, s. 146-148; J. Łojek, *op. cit.*, s. 39; A. Przewoźnik, J. Adamska, *op. cit.*, s. 236.

³⁹ J.K. Zawodny, s. 148-149.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Ibidem*, s. 149.

W polityce wewnętrznej USA sprawa Katynia także była pod ścisłą kontrolą. Powołana została instytucja cenzury wojennej — Oddział Obcojęzyczny Biura Informacji Wojennej, kontrolujący prasę i audycje obcojęzyczne na terenie USA w czasie wojny, dbająca o to, aby polscy dziennikarze podawali, jak to określono, „wiadomości pochodzące z godnych szacunku agencji telegraficznych” oraz zaprzestali „głoszenia propagandy”⁴². Zgodzić się trzeba z J. Łojkiem, który napisał, że:

Rząd USA i Wielkiej Brytanii zachowały się w tej sprawie wyjątkowo wobec Polski niełojalnie i zgoła haniebnie. Administracja waszyngtońska z całą premedytacją i ogromnym nakładem starań usiłowała wprowadzić w błąd amerykańską opinię publiczną, dzięki prewencyjnej cenzurze wojennej uniemożliwiając rozpowszechnianie informacji o zbrodni ZSRR, a zrzucając odpowiedzialność na Niemców. Atmosfera tamtych czasów sprzyjała takiej dezinformacji.⁴³

Także podobnie postępowała wojenna cenzura brytyjska, która uniemożliwiała polskim wydawnictwom i czasopismom publikację czegokolwiek, co by ujawniało rzeczywistych sprawców masakry. Stało się to możliwe dopiero po likwidacji cenzury po zakończeniu wojny w 1945 r.⁴⁴

Kolejne dodatkowe dokumenty znalazły się w posiadaniu rządu amerykańskiego tuż po zakończeniu wojny. Przede wszystkim był to raport ppłk. Johna Van Vlieta Jr., który w czasie swego pobytu w niewoli niemieckiej został przez Niemców zabrany wraz z innym amerykańskim jeńcem, kpt. Donaldem Stewardem, do Katynia. Mógł sobie, na podstawie tego co zobaczył, wyrobić własny pogląd na temat odpowiedzialności za zbrodnię i zaraz po uwolnieniu z niewoli złożył raport gen. Claytonowi Bissellowi, zastępcy szefa wywiadu Wydziału Wojny w Sztapie Generalnym armii amerykańskiej. Ten opieczętował raport jako „ściśle tajny”, a autorowi polecił z nikim nie rozmawiać na ten temat. Z tych wszystkich dokumentów jasno wynikało, że winę za zbrodnię katyńską ponosi rząd radziecki⁴⁵. Przesłuchiwany potem przez Komisję Kongresową do sprawy zbrodni katyńskiej, wyjaśnił dlaczego w następujący sposób zakwalifikował ten raport: widział w nim potencjalne źródło kłopotliwej sytuacji, intencją prezydenta Roosevelta (który zresztą już od kilku tygodni nie żył) było skłonienie Związku Radzieckiego do udziału w wojnie z Japonią oraz że negocjowano właśnie treść Karty Narodów Zjednoczonych. Raport Van Vlieta mógłby tylko utrudnić wejście ZSRR do wojny

⁴² *Ibidem*, s. 150.

⁴³ J. Łojek, *op. cit.*, s. 39-40.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 42.

⁴⁵ J.K. Zawodny, *op. cit.*, s. 146-147. Zob. cenną relację J. Van Vlieta, *Relacja amerykańskiego oficera*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż), 1989, z. 89, s. 38-49.

oraz te negocjacje, podczas gdy Polacy nic nie byli w stanie w owym czasie USA zaferować⁴⁶.

Sprawa zbrodni katyńskiej nie dawała jednak spokoju brytyjskiemu parlamentarzysty prof. Douglasowi Savory'emu, członkowi polsko-angielskiego komitetu parlamentarnego. Poprosił on ministra informacji rządu polskiego, Stanisława Kota, o zgodę na rozpoczęcie własnego dochodzenia w tej sprawie i otrzymał wszelkie potrzebne dokumenty. Sporządzony przez siebie raport, datowany 14 lutego 1944 r., przekazał on W. Churchillowi i A. Edenowi, a także przesłał prezydentowi F. Rooseveltowi. Nic jednak z tego nie wynikło. Co ciekawe, gdy Savory powrócił do sprawy w listopadzie 1952 r., kiedy to w USA działała już Komisja Raya Johna Maddena, zajmująca się badaniem tej zbrodni, a premierem Wielkiej Brytanii ponownie był W. Churchill, jego działania znów nie przyniosły rezultatu⁴⁷.

Także na procesie norymberskim nie doszło do wyjaśnienia sprawy Katynia, ale w tym przypadku nie udało się, mimo sowieckich prób, obciążyć Niemców winą za tę zbrodnię. W dniu 14 lutego 1946 r. zastępca radzieckiego prokuratora w Norymberdze gen. Romana Rudenki, płk Jurij Pokrowski, w swoim wystąpieniu powiedział o „masowym straceniu polskich jeńców wojennych, przeprowadzonym w lesie katyńskim pod Smoleńskiem przez niemiecko-faszystowskich najeźdźców”, które było „jednym z najpoważniejszych działań przestępczych”⁴⁸. Dowodem tego było sprawozdanie komisji Burdenki, a najważniejszym jej wnioskiem było stwierdzenie, że zbrodni dokonał 537 batalion Wehrmachtu, dowodzony przez „płk. Arnesa”. Przeciwno radzieckiemu oskarżeniu wystąpili niemieccy oficerowie z dawnego 537 pułku łączności Wehrmachtu⁴⁹. Zorientowali się oni bowiem, że może chodzić jedynie o ich jednostkę, bowiem batalionu o takiej nazwie, który został wymieniony w raporcie Burdenki nie było w całym Wehrmachcie. Zgadzały się nazwiska osób, wymienionych jako sprawców, choć były nieco przekrecone — dowódcą pułku był płk Friedrich Ahrens, a jednym z jego oficerów por. Hodt, a nie, jak napisano w raporcie Burdenki — por. Hott⁵⁰. W czasie procesu przesłuchiwani byli oficerowie tego pułku: płk F. Ahrens i por. Reinhard von Eichborn, następnie gen. Eugen Oberhäuser, dowódca łączności niemieckiej Grupy Armii „Środek”⁵¹. Wreszcie w Norymberdze ogłoszono

⁴⁶ J.K. Zawodny, *op. cit.*, s. 151.

⁴⁷ A. Przewoźnik, J. Adamska, *op. cit.*, s. 388-389, 403-404.

⁴⁸ A. Basak, *Historia pewnej mistyfikacji. Zbrodnia katyńska przed Trybunałem Norymberskim*, Wydaw. Uniw. Wrocławskiego, Wrocław 1993, s. 19.

⁴⁹ *Ibidem*, s.13.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 43.

⁵¹ *Ibidem*, s. 43-60. zob. też: W. Materski, *Katyń...*, s. 106-113.

w dniach 30 września i 1 października 1946 r. wyrok; zbrodnia popełniona w Katyniu nie została wspomniana w nim ani jednym słowem, ani w mowach obrońców, ani we właściwym wyroku. Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze nie uznał niemieckich zbrodniarzy wojennych winnymi zbrodni katyńskiej i zarazem Sowietci zrezygnowali z oskarżenia ich o tę zbrodnię⁵². Jak słusznie zauważa A. Basak:

[...] nietrudno dostrzec doniosłą wagę tego wynikającego z wyroku norymberskiego ustalenia. Musi ono, w swoich logicznych konsekwencjach, oznaczać zarazem odpowiedź na pytanie, kto zbrodnię katyńską popełnił. Ze względu bowiem na specyfikę oskarżenia w tej sprawie mogło ono przynieść tylko rezultat alternatywny — jeśli mord w Katyniu nie był dziełem Niemców, to popełnić go mogli jedynie Rosjanie. Nikt inny nie wchodził jako sprawca w grę.⁵³

Jego ocena jest jednak zbyt optymistyczna, bowiem — jak to amerykański sędzia Robert Jackson stwierdził w 1952 r. — ani rząd sowiecki, ani żaden jego przedstawiciel nie mogli być sądzeni i oskarżeni w tym procesie, bowiem tylko Niemcy byli w nim oskarżonymi. Dlatego też oznaczało to zarazem, że sędziowie brytyjscy i amerykańscy nie dopuszczali do przewodu sądowego jakichkolwiek materiałów otrzymanych od rządu polskiego w Londynie. Jackson otrzymał też pewne materiały od wywiadu amerykańskiego, ale nie mogły one zostać wykorzystane jako dowód. Anglosasi nie odważali się w dalszym ciągu wystąpić ukazujący właściwą rolę ZSRR w tej sprawie oraz poprzeć stanowisko polskie w tym sporze⁵⁴. Warto przytoczyć w tym miejscu to, co napisał w tej sprawie znawca zagadnienia, Jerzy Łojek:

Sprawę starano się jak najprędzej wyciszyć. W roku 1952 amerykański członek trybunału, Robert Jackson, ujawnił, że otrzymał od swego rządu rozkaz skrócenia do minimum postępowania w sprawie Katynia. Rzuciło to szczególne światło na sprawę „niezależności” międzynarodowego trybunału orzekającego w Norymberdze.⁵⁵

Zarazem było świadectwem solidarności mocarstw anglosaskich z ZSRR, których interesy polityczne powodowały ukrywanie faktów o zbrodni. Wkrótce drogi tych państw rozeszły się i to zmieniło się również w tej kwestii, ale na razie sytuacja była, mimo zakończenia wojny, niekorzystna dla strony polskiej, która chciała wyjaśnienia tej sprawy.

⁵² J.K. Zawodny, *op. cit.*, s. 105-109; F. Kadell, *op. cit.*, s. 123-134.

⁵³ A. Basak, *op. cit.*, s. 109.

⁵⁴ A. Przewoźnik, J. Adamska, *op. cit.*, s. 379-380.

⁵⁵ J. Łojek, *op. cit.*, s. 48.

W listopadzie 1944 r. Roosevelt miał kolejne wybory prezydenckie, które zresztą wygrał, i w których niezmiernie ważne były dla niego te kilka milionów polskich głosów. Sprawa Katynia komplikowała mu te wybory, bowiem z jednej strony nie mógł wypowiadać się na jej temat z uwagi na konieczność dobrych stosunków z ZSRR i wojennych sojuszy, a z drugiej musiał liczyć się z opinią społeczności polskiej w USA. Dbał więc o to, aby wokół niej panowało milczenie. Dodatkowo Roosevelt widział ZSRR jako sojusznika w powojennym świecie i stąd taka postawa władz amerykańskich. Natomiast władze RP na emigracji stały jednak na stanowisku rzetelnego wyjaśnienia wszystkich okoliczności zbrodni katyńskiej, co w czasie wojny było nie na rękę i Brytyjczykom, i Amerykanom. Po krótkiej chwili milczenia, po zakończeniu działań wojennych, rozpoczął się kolejny etap walki o uznanie Związku Radzieckiego jako odpowiedzialnego za mord katyński⁵⁶.

Z kolei w latach powojennych Departament Stanu USA kontynuował politykę przemilczania sprawy Katynia. W 1950 r. Józef Czapki, jeden z ocalałych z pogromu i prowadzących poszukiwania zaginionych wtedy oficerów, odwiedził USA. Rozgłoszła „Głos Ameryki” poprosiła go o przygotowanie audycji dla rodaków w kraju. Jej pracownicy wykreślili z niej wszystkie wzmianki o masakrze katyńskiej, nie wolno mu było nawet wymienić tej nazwy. Podkreślić trzeba, że było to oficjalne stanowisko amerykańskiego rządu, bowiem rozgłoszła ta należała i do dziś należy do rządu USA⁵⁷. Dopiero zmiana sytuacji w świecie i zimna wojna spowodowały radykalną zmianę stanowiska władz USA. Została powołana specjalna Komisja Kongresowa, powołana przez Izbę Reprezentantów 18 września 1951 r., która 1 października rozpoczęła przesłuchania w Waszyngtonie. Pracowała ona do 22 grudnia 1952 r., kiedy to ogłosiła ostateczny wniosek, uznający winę władz ZSRR i zebrała ogromny materiał, dokumentujący zbrodnię katyńską. Szkoda jedynie, że ta zmiana stanowiska władz USA nastąpiła w wyniku zmienionej sytuacji międzynarodowej. Główna i zasadnicza konkluzja płynąca z naszych rozważań jest następująca: mianowicie USA i Wielka Brytania zarówno w czasie II wojny światowej, jak i po jej zakończeniu traktowały wybitnie instrumentalnie sprawę Katynia⁵⁸, kierując się wyłącznie własnymi interesami politycznymi, wobec Polski zachowując się wybitnie niełojalnie i wspierając w ten sposób totalitaryzm ówczesnego ZSRR. Przytoczmy więc na zakończenie opinię Brytyjczyka, dr George’a Stanforda:

Katyń boleśnie i wystarczająco potwierdza maksymę, że „prawda historyczna jest pierwszą ofiarą polityki” [...]. Liberalna moralność brytyjskich

⁵⁶ T. Wolsza, *op. cit.*, s. 120.

⁵⁷ J.K. Zawodny, *op. cit.*, s. 151.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 153; J. Łojek, *op. cit.*, s. 50-51.

elit, abstrahując od ich definicji interesu narodowego, uczyniła psychologicznie niemożliwym do zaakceptowania, przynajmniej publicznie, że ich sowiecki sprzymierzeniec jest masowym mordercą.⁵⁹

Grzegorz Mazur

Anglo-Saxon Powers In the Face of the Case of Katyn

Abstract

Making an announcement of uncovering mass tombs of Polish officers in Katyn by Germans 13 April 1943 had one fundamental purpose: to cause as the greatest dissonances in the anti-Nazi coalition, to lead to the crisis in relationships between Anglo-Saxons and the USSR. Germany left Anglo-Saxons in a difficult position into this way, but not looking at oneself for business of Poland, independently of, how they were in coalition defined, two principal powers of the Large Coalition, Great Britain and the USA, weren't going to disrupt further leading the war with the III Crowd in no way. The matter of the Katyn felony could not influence in that time for her run. In rich literature about the Katyn felony and her results the issue of the attitude of the great powers to this matter already waited until broad elaboration, we will try here above all for reminding and tidying up facts, in the majority already known.

Keywords: tombs of Polish officers in Katyn, anti-Nazi coalition, Great Britain, USA.

⁵⁹ A. Przewoźnik, J. Adamska, *op. cit.*, s. 238.